

Jastków, dnia 12/VI 1946 r.

364

93

Moje przeżycie wojenne.

Działo to się w czasie okupacji niemieckiej w 1944 r. na wiosnę. Będąc w szkole usłyszałam huk karabinowe, które siliły wieść jakiś grozy. Huki rozlegały się w kierunku mojej wioski. Lęk ogarnął moje serce i przeżycie jakiegoś strachu. Karow po lekkościach prędko biegnę do domu. Po drobne ludzkie z początku wioski mówią mi: że brat jest zabity czy porażony z kolegami w sąsiedniej wiosce jest wybita cała rozbina. Rozpacz mnie ogarnęła na wspomnienie ukochanego brata i try cisnęły mi się do oczu. Przyspieszyłam więc kroku, po drodze rozmyślając jak to się stało. Wpadłam do domu jak bomba i prędko pytałam mamusi: gdzie Stacho? Mamusia zdętwiała na widok mnie pobladła i przeleciała. Obrzytomniłam dopiero gdy mamusia powiebiała, że jest w pokoju. Odpowiedziałam o tym co słyszałam. O tej wybitej rozbicie coś mamusia wiedziała od brata, który uciekał przed kulami, które syczały jak muchy. Niemce zjeść nawet pobiegłam pomimo napominek mamusi, że mogą się wrócić jeszcze Niemcy i wybieć gromadzących się ludzi. Gdy dobiegałam do zagrody tego gospodarza ujrzałam ludzi idących tam gdzie ja. Na podwórku zobaczyłam widok, który zamroził krew w żyłach, oto leżało 5 osób w kałużach krwi i garstkę ludzi którzy rozmawiali o ich męczeńskiej śmierci. Wśród nich biegła jedna córka zamężna i druga panienka, która nie była obecna przy wybieciu rwać z głowy włosy. Najgorszą śmierć miała gospod

~~385~~ 84

- ni. Od tej pory bołam się Niemców jak ognia, bo gdy tak rozmawiając na podwórku, ktoś dał hałas, że Niemcy jadą! Kiedy ucieka, ale to była bajka. Jest to chwila najstraszniejsza z moich przeżytych wojennych.

Boguta Maria.

Klasa VII w Jostkowie.